

M.
B. P.

KURJER WIECZORNY

Nr. 156.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Czwartek 13 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z ogłoszeniem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, w tekście —
(po tekście) mk. 80.—, zwykłe
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

Przygoda de Velours'a

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Kto nabywa teatry stołeczne

Podpisanie ostatecznej umowy o sprzedaż i kupno teatrów stołecznych nastąpi za kilka dni.

Na mocy tej umowy nowonabywcy: p. W. Kawecka, jej mąż b. Wielogłowski i hr. Czarnecki z Poznania płacą 125 milionów za teatry „Nowości” i „Komedia” oraz ponoszą wszelkie koszty związane z prowadzeniem teatrów od dnia 1 sierpnia.

Koszta te wyniosą sumę około 60-ciu milionów marek.

Rabat dla urzędników.

Magistrat ustalił, że z rabatu od cen na pokoje w hotelach i pensjonatach mają prawo korzystać urzędnicy państwowi wszystkich ministerstw, nie wyłączając oficerów, urzędników wojskowych oraz komunalnych, którzy mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Walka z lichwą w czerwcu.

W czerwcu urząd walki z lichwą ukarał administracyjnie 341 osób na sumę 3.500.000 mk. Za pobieranie zbyt wysokich cen za niezbędną środki żywności ukarano 24 kramarzy aresztem i grzywną w wysokości przeszło 100.000 mk. W 14 wypadkach grzywną 100.000 mk., w 79 wyp. — 50.000 mk. i w 61 wyp. — mniej niż 50.000 mk.

Miejska pożyczka szkolna.

Magistrat st. m. Warszawy zamierza wypuścić wkrótce 6 proc. pożyczkę szkolną na sumę 2 miliardów marek w obligacjach 100 za 100, zaopatrzonych w półroczne kupony płatne 1-go października i 1-go kwietnia każdego roku, z odroczeniem podatku państwowego. Pożyczka zostanie zamortyzowana w przeciągu 60 lat drogą losowań. Pierwsze losowanie odbędzie się prawdopodobnie 2-go stycznia 1924 roku. Magistrat zastrzega sobie jednak prawo wcześniejszej spłaty pożyczki lub też zwiększenia wylosowanych sum.

Sprawa uznania Litwy.

Uzależniona jest od uznania przez Litwę traktatu wersalskiego.

KOWNO, 13 lipca (A. W.)

Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza:

Oczekiwane urzędowe uznanie Litwy de iure przez państwa ententy jeszcze nie nastąpiło. Okazuje się, że uznanie to uzależniono przedewszystkiem od uznania przez Litwę traktatu wersalskiego.

Dokoła spadku marki niemieckiej.

Przyjazd Poincaré do Londynu.

LONDYN, 13 lipca (A. W.) — Poincaré przyjeżdża do Londynu za 10 dni dla odbycia rokowań z Lloydem Georgem w sprawie spadku marki niemieckiej i związanych z tem trudności w spłatach reparacyjnych.

(O stanowisku ententy wobec spad-

Na drodze do porozumienia.

Dzisiejsze obrady w Belwederze. — „Piaś” i N. P. R. za gabinetem porozumienia. — Przyjazd rektora Nowaka do Warszawy. — Stanowisko pomorskiej N. P. R.

W dniu dzisiejszym zrana rozpoczęły się obrady klubów lewicowych każdego z osobna, w sprawie udziału w dzisiejszej konferencji w Belwederze. W chwili, kiedy rozmawialiśmy z Warszawą, narady jeszcze nie były zakończone, ale według opinii posłów, którzy w nich brali udział

wszystkie kluby lewicowe w konferencji udział wezmą.

Jednakże stronnictwo ich na tej konferencji nie będzie jednolite.

Kluby P. P. S., „Wyzwolenie” P. S. L. (lewica) złożą deklarację, że

w formowaniu rządu bez porozumienia udziału nie wezmą.

Natomiast w klubach N. P. R. i P. S. L. „Piaś”

przeważa kierunek pojednawczy,

który dążyć będzie do tego, aby w formowaniu gabinetu udział wziąć i

wywrzeć wpływ na jego skład osobisty.

W związku z sytuacją wyznaczone na dzisiaj posiedzenie plenarne sejmiku na zasadzie porozumienia pomiędzy marszałkiem, a klubami zostało odwołane. Odbędzie się natomiast po południu konwent senatorów.

Dzisiaj zrana przybył do Warszawy rektor uniwersytetu krakowskiego, prof. Nowak, **wzewany przez Klub Pracy konstytucyjnej w związku z projektami likwidacji przesilenia.**

Klub Narodowej Partii Robotniczej otrzymał dziś od swej organizacji w województwie pomorskim depeszę, zawiadamiającą, że

pomorska N. P. R. całkowicie popiera stanowisko klubu w sprawie przesilenia

i, że sprzeczne z tem wiadomości, podane w pismach endeckich są zwyczajnem kłamstwem. Depeszę podpisał prezes N. P. R. na Pomorzu, p. Pawlak.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Rozpoczną się w sobotę w Warszawie.

WARSZAWA, 13 lipca (Tel. od nasz. koresp.). Jutro wieczorem przybywa do Warszawy delegacja niemiecka do sprawy rokowań handlowych z Polską. Na czele delegacji stoi dr. Stochhammer. Ze strony polskiej rokowania wstępne prowadzić będzie p. Kazimierz Olszowski. Pierwsze uroczyste posiedzenie odbędzie się w sobotę rano. W razie gdyby wstępne układy zakończyły się pomyślnie, dla opracowania projektu traktatu handlowego wzewany będzie z Hagi podsekretarz stanu p. Strasburger.

Niemcy proszą o moratorium.

Nota rządu niemieckiego do komisji odszkodowań.

PARYŻ, 13 lipca. (Pat) Havas — Rząd niemiecki wystosował pod adresem komisji odszkodowań notę, w której zwraca się z prośbą o udzielenie mu moratorium, motywując ją stale obniżającym się od roku 1921 kursem waluty niemieckiej. W nocy tej stwierdza rząd niemiecki, że o ile miałyby nabywać w dalszym ciągu dewizy zagraniczne w celu wypełnienia zobowiązań wynikłych z traktatu wersalskiego, spowodowałyby to fakt przewrotu ekonomicznego i socjalnego w Niemczech. Nota zaznacza, że aczkolwiek Niemcy dysponują w obecnej chwili sumą potrzebną do dokonania wypłaty w dniu 15 b. m., jednakże, mając na względzie, iż winne są zapłacić za zboże zagraniczne, które ma być dostarczone Niemcom w ciągu trzech najbliższych miesięcy, rząd niemiecki prosi o zwolnienie go z dokonania w najbliższym terminie wypłaty. W dalszym ciągu nota zaznacza, że mając na względzie długi okres czasu, jaki będzie potrzebny celem przywrócenia prawidłowego kursu marki niemieckiej, zwraca się rząd niemiecki również z prośbą o zwolnienie go z wypłat gotówkowych w r. 1923 i 1924. Dla tych samych powodów prosi rząd niemiecki o zwolnienie go z wypłat kompensacyjnych.

W końcu rząd niemiecki prosi o możliwie najszybszą odpowiedź, która nie wątpli o tem, będzie pomyślna.

PARYŻ, 12 lipca (Pat). Havas. Komisja odszkodowań rozpoczęła omawianie ostatniej noty niemieckiej. Przypuszczają naogół, iż

żądanie dokonania przez Niemcy w dniu 15 b. m. wypłaty będzie utrzymane.

Decyzję w sprawie moratorium będzie można powziąć dopiero po udzieleniu opinii przez komitet gwarancyjny, który powraca w niedzielę. Komisja zbada o ile są uzasadnione argumenty niemieckie. Gdy większość komisji wypowie się za przyznaniem moratorium, wówczas wzięte będą pod uwagę gwarancje i kompensaty w postaci zwiększonych świadczeń w naturze, jakich musiałyby udzielić Niemcy.

Komisja omawiać będzie również środki, mające na celu uzdrowienie finansów niemieckich, oraz zajmie się ustaleniem zdolności płatniczej Niemiec.

Pożyczka przymusowa w Niemczech.

Będzie ona wynosić 70 miliardów marek.

BERLIN, 12 lipca (Pat). Komisja podatkowa reichstagu przyjęła dzisiaj w drugim czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej. Wysokość pożyczki przymusowej ustalono na 70 miliardów marek, przyczem przyjęto wniosek, aby cała pożyczka przymusowa przeznaczona zo-

„SCALA“

OGROD. :: OGROD.

Program Nr. 8.

Najlepszy odpoczynek

po całodzienniej pracy.

Dziś benefis ros. kwartetu.

Echa procesu Dąbala.

—o—

Odpowiedź min. Makowskiego na depeszę p. Vanderveldego.

Znaną naszym czytelnikom depeszę p. Vanderveldego w sprawie procesu p. Dąbala, p. Ignacy Daszyński zakomunikował min. sprawiedliwości p. Makowskiemu.

Minister przesłał p. Daszyńskiemu na to następującą odpowiedź: „Do Pana Posła Ignacego Daszyńskiego.

Zwracając przy niniejszem uprzejmie udzieloną mi depeszę p. Vanderveldego w sprawie obrony posła Dąbala przed sądem w Warszawie, ze swej strony mam zaszczyt zaznaczyć, iż nie mogę nie widzieć w depeszy tej skutku dziwnego nieporozumienia.

W myśl ustaw, obowiązujących w Polsce, oskarżony w procesie karnym może sobie wybrać za obrońcę każdą osobę, nieograniczoną pod względem praw obywatelskich. Ponieważ rozprawa odbywa się w języku polskim, obrońca oczywiście musi znać język polski, aby móc brać udział w rozprawie. Przekonania społeczne i polityczne obrońcy są jego sprawą osobistą, a sąd jest instancją wymiaru sprawiedliwości — a nie terenem walk politycznych; warunki normalnego życia w praworządnej państwie, jakim jest Polska, nie dopuszczają też innego traktowania sądu i jego zadań.

Z przebiegu procesu Dąbala w sądzie okręgowym w Warszawie i sprawozdań z tej publicznej rozprawy, p. Vandervelde niewątpliwie będzie mógł się przekonać dowodnie o braku jakiegokolwiek analogii pomiędzy wymienionym przezeń procesem w Moskwie, a stosunkami panującymi w Polsce i innych państwach europejskich; zapewne też sam przyjdzie do przekonania, że propozycja jego wynikała tylko z nieporozumienia.

Minister: (—) W. Makowski.”

Po zamordowaniu ś. p. Marchlewskiego.

POZNAN, 13 lipca. — Ohydna zbrodnia, którą dokonano na szczytach i ogólnie lubianym redaktorze „Kurjera Poznańskiego” d-rze Marchlewskim, wywarła niezmiernie poruszenie w całym mieście. Szereg osób pośpieszyło do redakcji „Kurjera Poznańskiego” celem złożenia kondolencji, między innymi konsul francuski p. Dufort, starosta grodzki p. Mravinczis, imieniem D. O. K. ppłk. Boćkowski, prezes stronnictwa mieszczańskiego p. Ziembicki i inni.

„Kurjer Poznański” wyszedł w żałobnej obwóдке. Wszystkie inne pisma opisując tragiczne zajście, poświęcają gorące wzmianki ś. p. Marchlewskiemu. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu.

Morderca ś. p. Marchlewskiego p. Trzebiatowski, osadzony w areszcie policyjnym, nie okazuje waleś skrucy i twierdzi, że gotów jest przyjąć całą odpowiedzialność za swój czyn.

Czytacie

„Ciepły Dół”

Czy nowa wojna?

Będzie już wkrótce rok od chwili, kiedy armja grecka, która już gotowała się do zajęcia Angory i zadania stanowczego ciosu tamtejszemu rządowi, poniosła sromotną klęskę. Ambitne plany króla Konstantyna i jego stronników runęły jak domek z kart. O dalszej wojnie trudno było myśleć bo nie było na nią ani czasu ani pieniędzy, sam tron wojowniczego króla zdawał się zachwianym, a jedynym środkiem zachowania zdobytej pozycji dla pobitej Grecji zdawała się ucieczka pod opiekuncze skrzydła Wielkiej Brytanji.

Tak stała sprawa zeszłorocznej jesieni. Wojska greckie zajmowały okręg Smyrny, ale znajdowały się w położeniu nie do pozazdrośczenia. Nie mogły się posunąć naprzód, przeciwnie, były wciąż narażone na atak wojsk angorskich i prawdopodobną klęskę. Wprawdzie dzięki flocie, będącej w posiadaniu Grecji i brakowi jej u turków-kemalistów, wojsku jej na azjatyckim brzegu nie zagrażała odcieczka, niemniej jednak zarówno ze względów militarnych jak i finansowych można było przypuszczać, iż rząd w Atenach pragnie szybkiego zawarcia pokoju.

W sprawie tej prócz stron walczących porozumiewały się podczas jesieni i zimy także państwa koalicyjne, bo wszak chodziło o rozgraniczenie Turcji i Grecji, o oznaczenie posiadłości jednej i drugiej w obu częściach świata. Dokoła tych kwestji toczyły się pomiędzy Anglią a Francją układy, które odnosiły się do Konstantynopola, cieśnin oraz ich okolic, a więc Tracji półwyspu Galipoli i t. d. jak również terenu walki w Azji Mniejszej. O naradach tych, oraz przypuszczalnych postanowieniach podawały różne szczegóły dzienniki angielskie i francuskie. Kilkakrotnie poruszono tę sprawę w londyńskiej izbie gmin.

Wypadało wszakże przed definitywnymi postanowieniami zawrzeć pokój, a narazie — zawieszenie broni. Zrobiono na schyłku zimy w tym kierunku próbę, lecz to nie dało pozytywnych rezultatów. Zwycięzcy Turcy zażądali od Greków ewakuacji zajmowanych obszarów na brzegu azjatyckim, ci zaś nie chcieli o tem słyszeć. Upró ich wydawał się dziwnym wobec tego, iż państwa zachodnie dawały im do zrozumienia, że po klęsce o nabytkach małoazjatyckich nie mogą już myśleć, że okręg Smyrny, może wprawdzie dostać autonomję, lecz nie przejdzie do Grecji.

Przeszła tedy nie tylko zima, lecz i wiosna, a do formalnego zawieszenia broni pomiędzy walczącymi stronami nie doszło. Było tylko faktyczne zawieszenie działań nieprzyjacielskich, które nie stanowiło żadnej gwarancji, iż wojna się nie odnowi. Zresztą mało kto w to wierzył; mniemano ogólnie, że po tak długiej przerwie mocarstwa zachodnie skłonią obie strony do zlikwidowania wojny.

A jednak zanosi się na coś całkiem przeciwnego. Według najnowszych informacji rząd grecki mobilizuje młodsze roczniki i zamierza wznowić wojnę. Oczywiście nie robiłby tego, gdyby nie miał zachęty i poparcia ze strony Anglii. Wiadomo, że wojnę grecko-turecką uważano w Europie poniekąd za pojedynek polityczny pomiędzy Anglią a Francją. Pierwsza była po stronie Grecji, dru-

Ententa wobec spadku marki niemieckiej. Zagrożone są przez to interesy koalicyj.

Monarchja lub krach gospodarczy. — Zwołanie rady najwyższej. — Rola komitetu bankierów. — Kto ponosi odpowiedzialność za obecny stan rzeczy.

LONDYN, 12 lipca. (Telegr. własny „Kurj. Wiecz.“). — Lloyd George przed wyjazdem do Chequers odbył dłuższą naradę z kanclerzem skarbu sir Robertem Horne i Chamberlainem. W kołach urzędowych przejawia się zdanie, iż jest rzeczą konieczną uczynić coś dla Niemiec. Sprzymierzeńcy znajdują się wobec alternatywy: albo rewolucji monarchistycznej, albo też krachu gospodarczego. W kołach tych mówią o zwołaniu niezadługo rady najwyższej, która ma szukać środków w celu uratowania Niemiec od katastrofy, ponieważ jej skutki dotknęłyby również sprzymierzonych.

O mającej niebawem nastąpić konferencji rady najwyższej „Daily Chronicle“ pisze: Koła polityczne są zdania, że ożywiona i gruntowna wymiana zdań co do spadku marki niemieckiej i jego wpływu na spłaty reparacyjne, jest konieczna. Cały kompleks tych zagadnień będzie napewno poruszony w czasie mającej niezadługo nastąpić wizyty Poincaré'go w Londynie; również Włochy będą brały udział w tych obradach.

O ponownym zwołaniu komitetu bankierów pisze „Daily Telegraph“: Niedawne postanowienie międzynarodowego komitetu ban-

kierów, który odrzucił projekt zagranicznej pożyczki dla Niemiec, postawiło cały problemat reparacji na martwym punkcie.

Komitet bankierów ma się znowu zebrać na jesieni; sprzymierzeni jednak, licząc się z katastrofą gospodarczą Niemiec, mogliby wezwać ów komitet, aby się zebrał natychmiast i wypracował w sprawie reparacji taką opinię, jaką — bez żadnych ograniczeń — uważa za dobrą. Jest rzeczą możliwą, że Francja zrezygnuje ze swego oporu i pozostawi bankierom, w ich charakterze doradców, wolną rękę.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski nie może sprzecyzować swej polityki w stosunku do reparacji niemieckich, Lloyd George odpowiedział w izbie gmin, że odpowiedzialność za obecny stan rzeczy nie spada ani na niego, ani na rząd brytyjski, lecz na rozmaite państwa, których interesy powinny być uzgodnione.

Premier nie krył się z tem, że kwestja ta jest bardzo ciężka. Szczególnie podkreślił on fakt, że Niemcy dotąd nie wypłacili Francji i Belgji przypadających im sum, które należą się im z tytułu szkód poczynionych na ich własności.

Polityka angielska w Palestynie.

Anglia zamierza pomagać narodowi żydowskiemu. Tak oświadczył Herbert Samuel.

RZYM, 13 lipca. (A. P.) Przybył tu angielski komisarz generalny dla Palestyny Sir Herbert Samuel, który w rozmowie z dziennikarzami zaznaczył, że Anglia zamierza **dopomóc narodowi żydowskiemu do wyzwolenia Palestyny pod względem bogactw kopalnianych, a zwłaszcza źródeł naftowych.** Należy przedewszystkiem skiero-

wać do Palestyny emigrację żydowską. Za inicjatywą rządu angielskiego otwartych zostało w Palestynie już 122 szkół sjonistycznych, a w przyszłości otwartym będzie również i uniwersytet. Stan ludności w Palestynie zamierza Anglia podnieść do trzech milionów, czyli o sześć razy więcej, aniżeli obecnie. Dnia 10-go lipca wyjechał komisarz generalny Samuel z Brindisi do Palestyny.

Zamordowanie żony dziennikarza w Malborgu.

Otrzymała strzał, przeznaczony dla jej męża.

MALBORG, 13 lipca (A. P.). Nocy wczorajszej usłyszała żona naczelnego redaktora „Marienburg Zeitung“ dr. Reisa przed mieszkaniem wielkie hałasy. Nie myśląc nic przytem udała się do okna i w tem **nagle otrzymała śmiertelny strzał prosto w głowę przeznaczony zapewne dla jej męża.**

Jak już donosiliśmy swego czasu, stał się dr. Reis z powodu swych nacjonalistycznych artykułów przedmiotem ustawicznych na-

paści ze strony partji lewicowych. Nie dawno temu zebrał się przed mieszkaniem jego tłum robotników, domagających się, żeby opuścić natychmiast miasto, w przeciwnym razie zostanie zamordowany.

W związku z morderstwem tem aresztowano kilku robotników z malborskich warsztatów kolejowych. Do Malborga przybyła specjalna komisja śledcza, która wpadła podobno już na trop zbrodniarzy.

Skutki podatków w Rosji.

W ostatnich czasach zamknięto wiele przedsiębiorstw.

MOSKWA, 12 lipca (A. P.) — Jeszcze rok temu, gdy nie było w Rosji żadnych podatków. Wszystko było upaństwowione, a obywatel rosyjski był jednocześnie tylko pracownikiem państwowym lub państwowym urzędnikiem, który nie potrzebował opłacać żadnych podatków.

Od jesieni ubiegłego roku zmieniło się wszystko i nagle zaprowadzono **opodatkowanie prywatnego handlu i rzemiosła**, co przyczyniło się do jeszcze większej drożyzny, wstępującej równomiernie ze zwiększającymi się podatkami. Z biegiem miesięcy mnożyły się z dnia na dzień wydawane nowe rozporządzenia podatkowe i obywatele rosyjscy trudniący się handlem i przemysłem narażeni byli stale na nowe niespodzianki.

Koszta koncesji na uprawianie procedury handlowego wynoszą miljardy, a do tego dołączają się koszty na reperacje domów, ulic, trotuarów, wodociągów i t. d.

Wskutek tych olbrzymich kosztów **przestało wiele przedsiębiorstw wogóle pracować.** Przed tygodniem odbyło się zebranie przedstawicieli kupiectwa i handlu, przyczem postanowiono zwrócić się do rządu z prośbą o przeprowadzenie zasadniczych reform w ustawodawstwie podatkowym.

ga — po stronie rządu angorskiego. Rok zeszły skończył się w tym zakresie zwycięstwem Francji, lecz okazuje się, że Anglia nie chce dać za wygraną i Grecja chce jeszcze próbować szczęścia.

Vigil.

Wybory do parlamentu fińskiego.

HELSINGFORS, 13 lipca (A. P.) Ostateczny wynik wyborów do parlamentu fińskiego nie jest jeszcze znany. Według tymczasowych obliczeń będą posiadali najwięcej reprezentantów w parlamencie socjaliści i konserwatyści.

Listy ostatniej cesarzowej.

Kochająca żona i matka. — Polityczne listy miłosne. — Osoba cesarza. — Przeciwno parlamentaryzmowi. — Wpływy Rasputina.

W Berlinie ukazały się w druku listy cesarzowej Aleksandry rosyjskiej do cesarza Mikołaja II. Listy pisane były w 1914, 15 i 16 r. W wydaniu tem pomieszczone są także fragmenty z pamiętnika cesarzowej, pisanego w Tobolsku i Jekaterynburgu. (Przyp. Red.)

W listach tych znajdujemy potwierdzenie ogólnego mniemania, że cesarzowa Aleksandra posiadała ogromny wpływ na swego męża.

Wpływ ten był tak przemowny, że można śmiało twierdzić, iż Aleksandra była właściwie cesarzem.

Od czasów Katarzyny **żadna z panujących nie zaważyła tak ciężko na losach Rosji.** Trzeba zaznaczyć, że Aleksandra poświęcała się polityce bynajmniej nie z upodobania.

Motywyem była jej wielka miłość dla cesarza a także dla syna, chorowitego następcy tronu. Jako matka następcy tronu uważała Aleksandra za słusne przygotować dziedzictwo dla swego syna.

Z prawdziwie kobiecą logiką pisze w swych listach: „**Postanowić swoich nie czerpię z umysłu, który jest mądry i przewidujący; czerpię z duszy, która kocha syna, i pragnęłabym, abyś Ty, najdroższy, uczynił to samo.**”

Właściwie listy te są politycznymi listami miłosnymi i jako takie, nie miały dotychczas precedensu w historii.

Znajdujemy tam idee polityczne, rozmyślenia nad uciążliwością rządzenia tak rozległym państwem, wskazówki dla cesarza, a obok tego, pełne uczucia wynurzenia dobrej żony i przeczułonej matki.

Czterdziestoletnia cesarzowa po dwudziestoletnim małżeństwie znajduje dla ukochanego męża wyrażenia najczulszej miłości: „**Błogosławie Cię, całuję Twą twarz i ręce i z utęsknieniem czekam Twego powrotu, najdroższy.**” Albo: „**Świat jest pełen niegodziwości, ale w naszym gniazdku panuje szczęście i zaufanie.**” — Albo: „**Ciągłe Twe wyjazdy smuć mnie i wyczerpują me serce, ale pieśszczęty, które zaszłaś mi w swych listach, koją wszelkie tęsknoty.**”

Nie ulega wątpliwości, że wpływ cesarzowej nie byłby tak przemowny, gdyby cesarz nie był tak bezwolnym i apatycznym człowiekiem.

Posiadał zalety dobrego męża, ojca i pana domu; do roli, którą mu los zgłotował, brakło mu przedewszystkiem pewności siebie, odwagi i energii.

Aleksandra, będąc silniejszą i energiczniejszą, stara się wychować męża i wpłynąć na jego poczynania.

I oto czytamy w jednym z listów: „**Bądź odważniejszy, Mój gołąbku, pokora jest przykazaniem bożem, ale panujący powinien posiadać silną wolę. Działaj i nie obawiaj się, że uczynisz za wiele.**”

Przed każdą audjencją Aleksandra dla pamięci zapisywała swemu mężowi wszystkie sprawy na kartkach.

Jako przykład, stawiała mu jego najdespotyczniejszych przodków: „**Bądź Plotrem Wielkim, pisał, Iwanem Groźnym, Pawłem, zmiażdż ich i zwycięż tych wszystkich, którzy pragną kierować Tobą.**”

Starała się także wzbudzić w nim dumę: „**Jesteś panem życia i śmierci milionów ludzi i każdy Guczkow, Szerbakow czy Kriwo-szejn, jest prochem. Ty jesteś pomazaniem bożym!**” —

Była ona zdania, że **Rosja nie nadaje się do systemu parlamentarnego** i twierdziła, że naród rosyjski może być rządzony tylko batem.

Z tego powodu nienawidziła dumy i prezydenta jej Rodzianko, a także wszelkich związków, które miały jakiś taki wpływ, jak: komitet wojenny w Piotrogradzie, ziemstwo, związek miast rosyjskich w Moskwie i wszelkie inne korporacje.

Nawet po wybuchu wojny światowej, gdy wszystkie rządy starały się podzielić odpowiedzialność między jaknajwiększą ilość osób, Aleksandra była pewna, że **losem 180-miljonowego narodu może kierować jedna osoba**, podług swego widzimisie.

Wszystkie mianowania w armji przechodziły przez ręce cesarzowej i bywały wypadki, że ośmielała się nawet wydawać rozkazy na froncie.

Przy takiej okazji pisze do męża:

— **Zapewne uważasz, że jestem gąską, ale gdy nikt o niczem nie myśli, może moje rady zadadzą się na coś.** —

Ta „gaska“ obalila Mikołaja Mikołajewicza i zmusiła cesarza do objęcia głównego dowództwa na froncie.

Ta gaska mianuje Rajewą nadprokuratorem najwyższego synodu, a Stürmera prezesem ministrów, jakkolwiek Stürmer był człowiekiem niedołężnym i niezdolnym do rządzenia.

Ona mianowała sparaliżowanego Protopopowa ministrem spraw wewnętrznych.

Najważniejszym czynnikiem w zarządzeniach Aleksandry było zdanie i rady Rasputina.

Kto kochał Rasputina, był protegowany, kto go nienawidził, — nienawidzony.

Aleksandra była losem Mikołaja, ale Rasputin był złem fatum Aleksandry.

Rasputin był „starcem“ cesarzowej.

Rasputin inspirował jej listy i jej rozporządzenia.

W listach czytamy często:

— „**Nasz przyjaciel jest tego zdania**“ lub „**nasz przyjaciel życzyłby sobie**“, lub „**nasz przyjaciel się gniewa.**”

W dusznej atmosferze zabobonu i cudu rodziły się postanowienia cesarzowej.

Czas pokazał, jak niesłuchanem było jej zaślepienie i jak tragiczne jego skutki.

P. Szanzer jest zadowolony.

RZYM, 13 lipca (A. P.) Włoski minister Szanzer powrócił po dłuższym pobycie w Londynie i w Paryżu, do stolicy włoskiej i przyjął dziennikarzy, którym oświadczył, że z podróży swej i z obrad, które prowadził z Lloyd Georgem, lordem Balfourem oraz Poincaré, jest wielce zadowolony. W Londynie omawiał Szanzer głów-

nie sprawy morza Śródziemnego oraz bliskiego wschodu, co do których tak Włochy jak i Anglia są równomiernie zainteresowane. Ponadto rozpatrywał Szanzer wspólnie z ministrami angielskimi sprawę obecnej sytuacji obu krajów spowodowanej ogólnym kryzysem i spadkiem banknotów państw europejskich.

Z Rosji.

Nowa organizacja konspiracyjna.

„Izwiestja“ donoszą, że krymska czerezwyczałka wykryła nową organizację konspiracyjną. Na czele organizacji tej, składającej się z 90 osób, stał niejaki Dionizew. Większość konspiratorów należy do armji Wrangla.

Dionizew wydawał rozkazy, dotyczące przywrócenia dawnego prawa własności prywatnej dla obywateli rosyjskich, ograniczenia prawa żydów i skazał Trockiego, Lenina i wszystkich członków rządu sowieckiego **zaocznie** na śmierć. Dionizew stał ustawicznie w bezpośrednim kontakcie z gen. Wranglem. W najbliższych dniach rozpocznie się przeciwko organizacji tej proces w Symferopolu.

*ELJETON.

Sposób na żony.

—o—

(Z dyplomatycznej korespondencji małżeńskiej).

Ostromecko, 4 lipca.

Droga Tolul

„Twój stary” ma tu powodzenie, jak za dobrych studenckich czasów. Wszystkie kobiety wciągają się za mną zupełnie, jak ty, w czasie naszego narzeczeństwa. Urządziłem się b. tanio. Zresztą — kobiety dbają o moje cenne zdrowie.

U pani Iłskiej jadamy obiady, u pani Wrzątkiewicz — kolacje. Na podwieczorkach bywam co dzień gdzieindziej. Mężczyzn tu prawie zupełnie niema. Kilku starszych i uczniów praktycznie nie można brać pod uwagę. Bez przesady mogę powiedzieć, iż jestem tu jedynakiem. Ale przyznać muszę, iż te mężatki, które zjechały do Ostromecka na willegiaturę, są wyjątkowo piękne. Jeszcze nigdy nie widziałem takich uroczych kobiet. Oczywiście, że moje wielbielki uważają mnie za kawalera, a ja bynajmniej nie mam zamiaru przekonywania ich, że jest zupełnie inaczej.

Nie mogę więc narzekać na monotonię. Dzień spędzam w sposób następujący:

Rano wspólna kąpiel w rodzinnych łazienkach, po obiedzie — drzemka na hamaku p. Iłskiej, po podwieczorku — tenis, wieczorem — przechadzki po lesie, lub podróż statkiem.

Korzystając z wolnego czasu, od jutra zacząć się u p. Heluszkiewicz, uczyć francuskiego. Jest to wysmukła rozwódka, o ognistym spojrzeniu; niedawno wróciła z Francji. Jak mnie zapewnia, zna tajniki języka francuskiego na wyłot. Zapewnia mnie z góry, że będę pojętym uczniem.

Kiedyś, droga Tolu, wyjeżdżasz do Zoppot? Tymczasem — pal

Twój

Leon.

Ostromecko, 5 lipca.

Drogi Alfredzie!

Wyjechałem na urlop do Ostromecka. Miejscowość bardzo ładna. Tanie nadzwyczajnie. To była właśnie przyczyna, dla której tu przyjechałem. Ale za to nudy na pudy. Wyobraź sobie ani jednej kobiety!... Te które są, to stare babszyle, z których się formalnie leje tłuszcz. Męskie towarzystwo podłe. Kilku urzędników, którzy całe dzień rzną w karty, kilku uczniów, grających od rana do wieczora w piłkę nożną — i to wszystko. Jednakże nie martwię się zbytnio z tego powodu, gdyż, jak wiesz, szukałem miejscowości spokojnej. Ale życie mi zatruwa moja żona. Wyobraź sobie, że uwidziała sobie, że w tym roku pojedzie na dwa miesiące do Zoppot. Gdzież ja, biedny urzędnik magistracki, mogę sobie pozwolić na taki luksus. Ale Tola uparła się i ma zamiar w tym tygodniu sprzedać biżuterię, aby tylko móc lato spędzić tak, jak wszystkie paskarki. Moje wszystkie namowy, prośby i groźby nie odniosły skutku. Ale onegdaj wpadł mi do głowy nader chytry pomysł, który napewno zmieni radykalnie postanowienie mojej żony. Wysłałem do niej wczoraj list, w którym jej donoszę, że mam tu szalone powodzenie, że najpiękniejsze kobiety w Polsce poproszą mnie rozrywając. Jak ten list nie poskutkuje, to nia jestem sobą!...

Twój

Leon.

Ostromecko, 10 lipca.

Kochany Alfredzie!

Przewidywania moje sprawdziły się. Przedwczoraj otrzymałem od mojej żonki depezę następującej treści:

„Do Zoppot nie jadę. Jutro przyjeżdżam do Ostromecka”.

Tola.

Niema jak dyplomacja!...

(Przepisał W. Lak).

CO DZIEN NIESIE?

LIPIEC

13

CZWARTEK

Dziś: Małgorzaty.

Jutro: Bonawentury.

Wschód słońca o g. 3.30.

Zachód słońca o g. 7.52.

Wschód księżyca o g. 10.36 w.

Zachód księżyca o g. 9.18 r.

Długość dnia g. 16.22.

Ubyło dnia m. 23.

Sprawa spółek akcyjnych o charakterze państwowym.

Ministerstwo przemysłu i handlu wydało rozporządzenie, którego mocą spółki akcyjne, mające znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej, będą otrzymywały zatwierdzenie w zależności od udziału w nich kapitału krajowego i większości obywateli polskich w zarządzie.

Do spółek akcyjnych, mających znaczenie państwowe, zaliczono następujące: wyrób broni, amunicji i produktów przemysłu wojennochemicznego, budowa i eksploatacja kanałów i kolei, żegluga morska i rzeczna, eksploatacja telefonów, telegrafów, eksploatacja wodociągów, tramwajów, elektrowni, gazowni, eksploatacja rzeźni, operacje kredytowe i asekuracje.

Ziemla dla żołnierzy.

Komisja kwalifikacyjna przy referacie osad żołnierskich D. O. K. w Warszawie zakończyła układanie listy kandydatów na otrzymanie ziemi jesienią roku bieżącego. Wobec tego, że znaczny odsetek podań nie mógł być uwzględniony z powodów formalnych, wynikających ze zmienionych wymagań przy kwalifikowaniu petenta, o czym prawdopodobnie nie wszyscy zainteresowani wiedzieli, a zwłaszcza zdemobilizowani, przypominamy, że dla otrzymania ziemi konieczne jest:

- 1) Wypełnienie deklaracji, którą D. O. K. wysłała do poszczególnych kandydatów.
- 2) W celu otrzymania deklaracji należy podać do odnośnych D. O. K. dokładny adres petenta.
- 3) Świadectwo lub poświadczenie gminy, że kandydat pochodzi z rodziny rolników, względnie przedłożyć świadectwo z ukończenia studiów rolniczych.
- 4) Jednym z kardynalnych warunków na otrzymanie ziemi jest złożenie deklaracji przez petenta, że natychmiast po otrzymaniu nadziału wyjedzie na kresy i że posiada odpowiedni inwentarz, ewentualnie fundusze na zagospodarowanie się.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

od dnia 27.VI. do 8.VII. 1922 r.

Rodzaj choroby	chorob. zgł.	W tej liczbie zachorow.			
		męż.	kob.	chrz.	zgd.
Tyfus plamisty	2	2	—	—	—
Tyfus brzuszy	12	1	6	6	9
Czerwonka	8	2	2	6	8
Plonica	1	—	1	—	—
Blonica	1	1	—	1	—
Odra	9	—	2	7	8
Krzusiec	—	—	—	—	—
Gorączka polog.	—	—	—	—	—
Jaglica	—	—	—	—	—
Ospa wietrzna	—	—	—	—	—
Gruźlica	—	23	—	—	18
Tyfus powrotny	—	—	—	—	—
Zimnica	5	—	2	1	3
Róża	—	—	—	—	—
Zap. opon. mózg.	1	1	—	—	—

Zwiększenie dochodów skarbu.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu złożyło radzie ministrów projekt ustawy o zwiększeniu podatków od piwa, zapalek, win musujących i patentów. Departament akcyz przewiduje, że wprowadzenie w życie tych projektów da skarbowi państwa do końca roku bieżącego znaczną podwyżkę dochodów.

Tak np. podwyżka podatku od piwa przyniesie pół miljarda, od zapalek również pół miljarda, od patentów 300 milionów.

Ze sportu.

—o—

Lekka atletyka.

W zawodach o mistrzostwo Anglii zwyciężył Norweg Hoff w skoku o tyczce przed Gerspach'em (Szwajc.) skacząc 3,71 m. Inne wyniki: rzut oszczepem: Johansson (Finl.) 61,93 m. przed Klumbergiem (Estonja) 58,85 m.; skok w dal: Hoff (Norw.) 7,18 m.; 2. Tunlos (Finl.) 6,74 m. W rzucie młotem zwyciężył Szwed Lindh — 53,23 m. Jest to najlepszy wynik rzutu młotem osiągnięty dotąd na angielskich mistrzostwach. Zawodom przyglądał się król Jerzy V.

Międzynarodowy meeting Slavi.

Na międzynarodowym meetingu lekkoatletycznym, urządzanym przez Slavię pobito aż 8 rekordów czeskich. W zawodach brał udział zawodnicy Holenderscy, którzy nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Najlepsze wyniki były następujące: 100 m. — Venlet (Hol) 10,9", nowe rek. czeskie: rzut kulą Ivo 13,32 m. i oburącz 23,11 m., skok w wyż — Bulin 1,82; skok w dal — Sobotka 6,70 m.; chód 2000 m. — Plichta 8,54,5", sztafeta szwedzka — Slavia 2,10" i 4 x 100 Slavia — 46"; bieg 400 m. — Karel (Sl.) 52,4" (doskonały wynik, biorąc pod uwagę krótką bieżnię).

W Birmingham startowało kilku finlandczyków, którzy poprzednio brali udział w zawodach o mistrzostwo Anglii. P. Nurmi biegł 1 ang. milę w 4, 23,6", H. Kohleminen odpadł w biegu na 4 mile ang. W rzucie kulą zwyciężył Pörhöla — 14,80 m. Rzut oszczepem Johansen 60,39 m. Dysk. Nittyma 42,83 m.

Wojskowy gimnastyczny pokaz sportowy.

D. O. K. IV Oddz. III Sztabu, pragnąc rozbudzić wśród tutejszego społeczeństwa zainteresowanie do sportu, a przedewszystkiem lekkiej atletyki, dla której w Łodzi nie ma zrozumienia, a stąd i poparcia, urządził w dn. 15 lipca b. r. „Pokaz” gimnastyczno sportowy. Na program m. in. złożył się ćwiczenia z zakresu gimnastyki wojskowej.

Pokaz odbędzie się na boisku sportowym D. O. K. (plac im. gen. Hallera).

Wstęp wolny. Początek o godz. 15-ej. Podczas ćwiczeń i w antrakach przygrywać będzie orkiestra 31 p. S. K.

Program: godz. 15—15,45 lekcja gimnastyki wojskowej, grupy silnych o silnem natężeniu; g. 16—16,15 szermierka na bagnety, g. 16,30 — 16,45 walka na pięści, g. 17 — 18 lekka atletyka: 1) przebieg do biegu płaskiego 100 m., 2) skok w wyż z rozp., 3) rzut kulą, 4) trójskok, 5) rzut dyskiem, 6) bieg płaski 100 m. (rozstrzygający), 7) rzut oszczepem, 8) skok o tyczce, 9) sztafeta olimpijska 4 x 100: godz. 18-ta zawody w piłce nożnej między drużynami: 10 p. K. a. p. — 30 p. S. K.

Wielozęństwo bez końca.

Niema obecnie dnia, aby w Londynie nie stał przed sądem jeden lub więcej bigamistów. Rozprawy o dwuzęństwo stały się w Anglii czymś tak zwykłym, że nie budzą już żadnej sensacji.

To rozpowszechnienie się bigamii jest skutkiem wojny. I rzecz osobliwa: wtedy, gdy w krajach muzułmańskich haremy znikają, ustępując miejsca jednozęństwu, kiedy kafrowie i zulusi ograniczają wielozęństwo przez to, że ceny dziewcząt na wydaniu znacznie poszły w górę (za dziewczynę żąda się 4 par wołów) cywilizowani Europejczycy zaczynają uprawiać bigamię w coraz szerszych rozmiarach.

Zawieranie nowych związków małżeńskich bez rozwiązania dawnych jest w Anglii ogromnie ułatwione, ponieważ kontrola dokumentów ślubnych jest bardzo powierzchowna.

W wielu wypadkach sędziowie, uwzględniając stosunki wojenne, wydają wyroki uniewinniające... Dwuzęństwo stało się już przestępstwem banalnym.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Bracia i patronowie p. Chamca.

Anonimowy list i podpisane oświadczenie.

Kilka dni temu ukazał się w „Głosie Polskim” artykuł p. J. Przemyskiego, w którym autor protestuje gorąco przeciw awanturom wileńskim. W odpowiedzi otrzymaliśmy kilka listów, omawiających w różny sposób tę sprawę. Najbardziej charakterystyczny list przeciwnika anonimowego i „ideowego”, naszego współpracownika pozwolimy sobie całkowicie wydrukować wraz z podkreśleniami:

„Przeczytawszy Pański artykuł, w którym Pan przedstawia intrygi endeckie, przypominam sobie, że są tylko zwolennikami i wykonawcami woli Pana naszego Jezusa Chrystusa, który rzekł w Nowym Testamentie co następuje: 1) „Ale i nieprzyjaciół moje, którzy nie chcieli, abym królował nad nimi, przywieźcie tu a pobijcie przedemną (św. Łukasz 19.27). 2) Nie mniemajcie, że przyszedłem dawać pokój na ziemi; nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz” (św. Mateusz 10.34). Niech będzie pochwalony Pan Jezus wraz z Jego ziemnymi sługami. Więc jaką pretensję Pan wnosi do endecków, wykonawców woli Pana naszego Jezusa Chrystusa?”

Koniec. Błądów gramatycznych mało, myśl zupełnie wyraźna: pogromowe zakusy, awantury i „miecze” p. Chamca zleciła endecji bezpośrednio Ewangeliję... Oto co jak, ciemnym głowom półinteligencji, której anonimowy autor jest najwłaściwszym typem, tłumacza Słowo Boże jacyś chadecy księżulowie. Oto teologiczne wytłumaczenie zasad równości obywatelskiej, tolerancji i porządku publicznego nazewnątr państwa.

Znaleźliśmy jabłko. Ale tuż obok rośnie i jabłoń, która swe owoce zbawienia rozsiewa i na dziedzinę porządku międzynarodowego. Bo oto w „Gazecie Warszawskiej”, urzędowym organie endecji, ukazują się właśnie bardzo pouczające artykuły ks. dr. Lutoskiego p. t. „Liga Narodów a stanowisko katolickie”.

Autor świetnej na swój sposób „Teologii”, najtęższa, ale i najprzewrotniejsza w Polsce dylektyczna głowa, rozumie tam:

Liga narodów, gdy chce ustanowić linię postępowania i stosowania

wania praw powinności narodów, bluźni prawom Boga i Jego Kościoła. Jest ona w tem powtórzeniem przedsięwzięcia budowniczych wieży Babel i podlega ich losowi: skazana jest zgóry na bezsilność i niemoc.

Kościół podnosił zawsze zasadę, że w niektórych położeniach, wojna przeciwko potęgze złej i uciśkającej staje się moralną powinnością, płynącą z miłości dla ofiar ucisku.

Zasada nieinterwencji znalazła też potępienie w Syllabusie Piusa IX. Sam Kościół wzywał narody do wojen krzyżowych i krucjat przeciw Albigenom, tym bolszewikom owej epoki — i czynił to słusznie.

Przypisując sobie prawo zmuszenia narodu do wyrzeczenia się wojny, którą jego sumienie uważałoby za obowiązek moralny, Liga narodów przekracza granice swojej kompetencji. Takie prawo przysługują katolicy tylko Kościołowi.

Katolicy nie mogą głosić obowiązku wyrzeczenia się wojny zupełnie; przeciwnie, głosić muszą obowiązek narodów do poświęcenia sił i krwi dla sprawy Boga i sprawiedliwości. Jeżeli więc Liga narodów zmierza do zupełnego usunięcia niebezpieczeństwa wojen niesprawiedliwych, winnaby posiadać odpowiednią powagę moralną do osądzenia sprawiedliwości i kierowania sumień — jaką jedynie posiada Kościół”.

Krótko mówiąc, ks. Lutosławski sprzeciwia się zasadzie ograniczenia wojen i zbrojeń. Nawewnątrz państw „miecze” trzyma endecja, nazewnątr każdy może, kiedy zechce, napaść na sąsiada... Jasne i proste.

Niewiadomo tylko, czy w warunkach XX wieku może się ostać idea, mając u dołu masy, którym na imię miliony, a które bezimiennie pouczają p. Przemyskiego o tym, że endecja wykonywuje nakazy Jezusa Chrystusa w Polsce, a gdy świeczniki, które w epoce pacyfistycznych dążeń po wielkiej wojnie otwarcie głoszą, że nikt, prócz Kościoła, nie ma prawa zabronić mordów i walk...

Czesław Oitaszewski.

Kto może jechać do Ameryki.

Wyczerpanie polskiego kontyngentu emigrantów.

Wobec całkowitego wyczerpania polskiego kontyngentu emigrantów udawać się mogą do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w przyszłości tylko 1) żony do mężów, obywateli amerykańskich, 2) dzieci do rodziców obywateli amerykańskich, przyczem chłopcy nie mogą przekraczać 18-tu lat, a dziewczyny 21 lat, 3) reemigranci wracający do Ameryki przed upływem 6-ciu miesięcy od chwili ich wyjazdu stamtąd, 4) służące, mające umowę rejentalską z obywatelem amerykańskim, 5) urzędnicy państwowi wraz

z rodziną i służbą, 6) ludzie wyjeżdżający do Stanów Zjednoczonych na pewien określony czas dla przyjemności lub interesu, 7) ludzie należący do t. zw. wolnych zawodów, t. j. duchowni wszystkich wyznań, lekarze, technicy, adwokaci, dziennikarze, o ile udowodnią, że zostali zaangażowani na posadę w Stanach Zjednoczonych.

Po wizę należy zgłaszać się do konsultatu amerykańskiego w Warszawie.

Policyjna ochrona angielskich mężów stanu.

W związku z zabójstwem Rathenau'a wyjaśniło się, że ochrona policyjna, która nie może ustrzedz od zranienia granatu lub wystrzału, jednak często może uprzedzić zamach.

Królowie i następcy tronu i wszyscy wielcy mężowie stanu stale mieli przy sobie detektywów. Kiedy przy królowej Wiktorji zamachy fenjanów wytworzyły niepewność w życiu publicznym królowej, zaczął stać się towarzyszyć detektyw w ubraniu cywilnym. Przy królach Edwardzie i Jerzym zaczęli oni nosić mundury, tylko zagranicę towarzyszyli królom w ubraniu cywilnym.

Atoli nikomu nie można narzucić gwałtem ochrony policyjnej i byli w Anglii politycy, którzy woleli wystawić się na niebezpieczeństwo, niż znosić ciągle czyjąś obecność koło siebie.

Książę Wali z swoich studenckich czasów w Oksfordzie lubił pisać figle przydzielonemu do jego osoby detektywowi. Pewnego razu uciekł od niego z dwoma przyjaciółmi na rowery. I podczas gdy grał z nimi w szachy, w malej restauracyjce w zapadłym kacie, nagle wyrasta przed nim, jak z pod ziemi, anioł stróż księcia następcy.

— Jak pan mógł mnie tak prędko wyszukać? — zapytał książę, śmiejąc się. — Na to jestem detektywem, sir — brzmiała odpowiedź.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebraniu giełdowym po raz pierwszy od dłuższego czasu ujawniła się tendencja zniżkowa dla walut wysokocennych. Natomiast wyższe uległa marka niemiecka.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5500—5500—5405
Drobne dolary 5350
Marki niem. 13.55
Dolary kanad. 5350

Czeki i wpłaty.

Belgia 412—415.
Berlin 15.30
Gdańsk 13.32
Londyn 24200.
Nowy Jork —5450.
Paryż 436.
Praga 127.
Szwajcaria 1042.
Wiedeń 25.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1370—1425.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 220—215.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.75
5 procen. obl. m. Warszawy 215.
5 proc. poz. przezorn. 86.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Bank Zj. ziem. pol. 1400
Kijowski i Scholtze 6000.
Cukier 46100.
Drzewo 1375
Lilpop 4750.
Ostrowiec 8000.
Rudzi 2700.
Starachowice 6150.
Pociąg 815.
Borkowski 1385.
Bracia Jabłkowsky 2100.
Zegluga 1700
Polska nafta 1980

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 13 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5400, w żądaniu 5425.
Dolary St. Zjedn. (czeki) — w placeniu 5410, w żądaniu 5425.
Franki belg. (czeki) — w plac. 412, w żądaniu 417.
Franki franc. (got.) — w plac. 436, w żądaniu 440.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 24100, w żądaniu 24300.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 25, w żądaniu 25.50.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 127, w żądaniu 132.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 15.60, w żądaniu 15.70.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 15.50, w żądaniu 15.60.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. —, w żąd. 1425.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 12-go lipca. — Marka polska 7.98,50—8.01,50, przekaz na War-

szawę 7.95,50—7.96,50, przekaz na Poznań 7.96—7.99.

BERLIN, 12-go lipca. Marka polska 7.75, przekaz na Warszawę 7.80.

KATOWICE, 12-go lipca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj — 8.15.

ZURYCH, 12-go lipca. — Warszawa 0.10.

GENEWA, 12-go lipca. Marka polska 0.10.

AMSTERDAM, 11-go lipca. Marka polska 0.046.

PARYŻ, 12-go lipca. Marka polska 0.25.

LONDYN, 12-go lipca. Marka polska 24,800 czek, 25,800, gotówka za funt.

N. JORK, 12-go lipca. — Warszawa 0.018.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 12 lipca. Karo 1400—1700, kastor kolorowy 1100—1600, zwykajny 1100—1500, ciemny 1000—1300, burka na wełnianej osnowie 1300—1700, na bawełnianej osnowie 1100—1500, materiały paltotowe z podszewką 3500—4500, koce szagatowe, szt. 5000—6500, komin-danckie, szt. 1200—1800, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud 40000, — beuer za pud — — — fein za pud 60000.

Bawełna.

BREMA, 11-go lipca. Bawełna o g. 1-ej 275,75, o godz. 6-ej 289,70.

HAVRE, 11-go lipca. Zamknięcie: lipiec 555, sierpień 557, wrzesień 556, październik 554, listopad 550, grudzień 548; sprzedaż 1550 bel. Tendencja słaba.

LIVERPOOL 11 lipca. Bawełna na lipiec 12,95, październik 12,47, gru-dzień 12,19, styczeń 1923 r. 12,10.

NOWY JORK, 11-go lipca. — Bawełna loco 22,15, na sierpień 22,02, na wrzesień 22,10 na październik 21,94 na listopad 21,88.

Dowóz bawełny 10000.

Wełna.

HAVRE, 11 lipca. Wełna lipiec 630, wrzesień 630, październik 610, listopad 600, grudzień 600, styczeń i luty 1923 r. 590.

Skóry.

BIAŁYSTOK, 12-go lipca. Cholewy płatowe, para 2200—3200, szagrynowe para 1200—1600, szpigel biały 900—1800, walcowy 800—1300, luty podszewiane za funt 1400, podklejki cale, para 1400—1900, połowa, para 1000—1300, szagryn za funt 1600, jucht za funt 800—1500, chrom białostocki 1100—1500.

Wywóz bawełny do Polski.

Narkomwiesztorg polecił pełnomocnikowi swemu w Turkestanie porozumieć się z Głównym komitetem bawełn. oraz przedstawicielstwem handlowym R. S. F. S. R. w Polsce w sprawie możliwości wywozu do Polski bawełny azjatyckiej. Co się zaś tyczy wywozu wełny z Turkestanu, pełnomocnik Narkomwiesztorgu ma koordynować swą działalność z Wszechrosyjskim syndykatem włókna.

Niezwykłe zdarzenie w Pirenejach.

Tragiczny pościg za zdziczałą w górach kobietą.

Działo się z górą przed stu laty w tym miejscu górzystych Pirenej, gdzie tworzą one urwiste szczyty i niebezpieczne otchłanie, niedaleko granicy francuskiej. Zjadli strzelcy, zapędziwszy się za zwierzyną w niedostępne góry, ujrzeni dziwne zjawisko.

Na szczycie wysokiej skały stała naga kobieta, ze spokojem spoglądająca w przepaść, jakgdyby i za chwilę miała się w nią rzucić.

Mimo znacznej odległości strzelcy zauważyli jej wysoką postać, opaloną skórę i długie, rozwiane na plecach i ramionach włosy. Z chwilą, gdy strzelcy usiłowali się zbliżyć, kobieta wydała przerażający okrzyk i zeskakując zwinnie z jednej skały na drugą — wkrótce im zniknęła z oczu. Trzeba było zarządzić pościg. Zaciekawieni tem niespodziewanem zjawiskiem strzelcy udali się do najbliższej wioski i w ciągu jednej godziny zaalarmowali wszystkich mieszkańców, na polu kobieta, na polu małpa. Co było najodważniejszego we wsi wyruszyło na pościg. O świcie obstawiono ową część gór, w których miała przebywać owa dziwna istota. O wschodzie ukazała się ona na jednej ze skał.

Mimo wścieklej obrony została pochwycona i skrepowana, poczem odwieziona do wsi.

Mężczyźni, którzy ją eskortowali, przekonali się przecież, że nie jest zwierzęciem: usłyszeli bowiem parę zdań, wypowiedzianych w niezrozumiałym języku. Odprawiono więc ją na probostwo. Na widok księży satanny, dzika kobieta się ożywiła. Śnać w jej pamięci musiały odżyć jakieś dawne wspomnienia. Nagle kobieta się uspokoiła, schyliwszy głowę nisko ku ziemi, zaczęła poruszać wargami i płakać, tak, jakgdyby się najzarliwiej modliła. W pewnym momencie zaczęła jej zadawać pytania, na żadne nie odpowiadała. Postawiony pokarm odepchnęła — na wszystko wydawała się być obojętną.

Najbardziej zadziwiło obecnych to, że

mimo całkowitej swojej nagoty, rozczochranych włosów i młodego jeszcze wieku — kobieta zachowywała jakieś dostojństwo i wewnętrzna powagę.

Wieśniacy, którzy obstarpi nie-szczęśliwą istotę, z szacunkiem spoglądali na jej poważną, regularną twarz. Pod wieczór proboszcz osądził, że należy jej dać spokój i wypoczynek. Przygotowano pokój, postawiono ją i zamknięto na klucz, ażeby nie uciekła. Jakież jednak było zdziwienie proboszcza, gdy następnego rana pokój okazał się pusty. Kobieta wyskoczyła oknem. Ślady, przez nią pozostawione, prowadziły w

góry. Puszczono się po raz wtóry w pościg. Widziano ją, jak prze-skakiwała na skały, jak dokolała górskiego jeziora zbierała żaby i ślimaki na pokarm. Pościg jednak się nie udał. Nadeszła jesień i zima, wszyscy sądzili, że dzikuska sama się zbliży ku wsi. Kiedy nastały śniegi sądzono powszechnie, że nieszczęśliwa istota zginęła.

Ale z pierwszą wiosną ujrano ją znowu w górach, ciągle jeszcze bosą i nagą.

Widziano, z jaką rozkoszą tarza się po śniegu. Spostrzeżenia owe stawały się wręcz nieprawdopodobne i niepokojące całą okolicę. Na widownię wystąpił sędzia kantonalny Vergnier, który zmobilizował licznych chłopów, pokierował poszukiwaniami. Dziką kobietę pochwycono i odesłano już do więzienia w Vie-Dessos. Vergnier postanowił najpierw zdobyć zaufanie swojej ofiary. Oblaskawił ją wreszcie do tego stopnia, że przyjmowała z jego rąk suchary, owoce i mięso. Ale na wszystkie pytania pozostawała głucha. Ponieważ w górach było pełno dzikiej zwierzyny, sędzia zapytał, w jaki sposób udało jej się ochronić przed górkami niedźwiedziami. Wówczas dzikuska odpowiedziała dziwnie chropowatą, ale poprawną francuszczyzną: „Niedźwiedzie są moimi przyjaciółmi, one mnie ogrzewały”. Wydarło jej także parę innych słów, z których wynikało, że uciekając w roku 1793 przed rewolucją, kobieta wraz ze swym mężem schroniła się w górach. Męża zabili zbójce podczas pewnej nocy, jej zaś udało się uratować życie.

Zrozpaczona kobieta, bojąc się wracać do kraju, udała się w bezludne góry,

gdzie rozpoczęła żywot robinzowski, pełen przygód i niebezpieczeństw, trwający z górą 16 lat. Ale podczas tymczasowego swojego pobytu w więzieniu, dzika kobieta, zanim sędzia Vergnier wydał wyrok uwalniający ją, zmarła, zabierając prawdziwą tajemnicę do grobu.

Klasztor czy parlament.

Deputowany, który sprzykrzył sobie karierę polityczną.

Hrabia de Boury, deputowany do parlamentu francuskiego — powziął niebawem decyzję. Sprzykrzywszy sobie życie świeckie i jego dobrodziejstwa, pogardziwszy otwierającą mu się karierą polityczną — postanowił wstąpić do klasztoru. Fakt ten dał powód prasie francuskiej do różnych uwag na ten temat.

W istocie trudno zrozumieć motywy, któremi się kierował do-

stojnik parlamentarny. Raczej czę-sto się spotyka duchownych, którzy dla kariery parlamentarnej rzucają swój stan, jak to widzimy w naszym sejmie.

Co jednak dziwniejsze, to mę-zolonna wola wstąpienia do jedne-go z najbardziej surowych zakonów, mianowicie do Benedyktynów.

Zakon ów wyznaje zasady jak najdalej idącej wstrzemięźliwości i samozaparcia się. Liberalny deputowany z okręgu Eure będzie musiał — na równi z innymi braćmi zakonu — wstawać o wschodzie słońca i zachowywać ścisłą wstrzemięźliwość i posty. Szczególnie posty są tu dotkliwe i długotrwałe: podczas Adwentu i Wielkiego postu, podczas wigilii do wszystkich świąt, podczas środy, piątku i soboty w pewnym miesiącu — nawet podczas poniedziałku.

Zakonnicy wstają o czwartej godzinie zrana. Wszystkie nabożeństwa, modły, posiłki i rekreacje odbywają wspólnie. Samotną celą wolno tylko rozporządzać podczas studiów naukowych i krótkiego wypoczynku.

Hrabia de Boury będzie miał sposobność się przekonać, że reguły pałacu Burbońskiego są daleko mniej surowe, aniżeli zakonu benedyktynów. Zapewne także i władza ojca Zakonu okaże się bardziej despotyczną, aniżeli władza parlamentu.

Najnowsze modele pasków

paciorkowych, dzetowych i drewnianych oraz TROBKI paciorkowe, tanio do nabyć. Andrzej 43 m. 13, lewa ofiyna.

KUPUJĘ

i placę 30 drożej brylanty, srebro, perły, segarki, stare zęby, dywany i futra. Konstantynowska 7. Milleh, prawa ofiyna, i piętro. 492—10

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty futrzane damskie, jak meskie po cenach przystępnych z akuratną obsługą. 89-2

Dr. Rózaner

powrót 330 40 Choroby skórne! weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4 — 8. Dzielna 9.

Skradziony

na dworcu kaliskim czek № 1162 na 50,000 mk. (pięćdziesiąt tysięcy), platny dnia 9.VII 1922 r. w Polskim Banku Handlowym, oddz. w Łodzi, wystawca I. M. Smolarski, na zlecenie Gersto. Czek zostaje unieważniony. A. L. Silander.

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania pudów do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska 106.

HENRI DUVERNOIS.

Bal.

— Pyta się pani, dlaczego ja, człowiek poważny, tak bardzo zmieniam się na balach? Dlaczego czuję wrażenie pijanego radością życia studenckiego z pierwszego roku. Postuchaj, pani, to cała historia...

— Wprowadź panią w świat moich dzieciennych wspomnień...

Moja matka była niezwykle piękna. (Wprowadź każdy twierdzi, iż jego matka była piękna, ale co do mojej, to jestem tego pewien). Była ona kobietą światową i lubiła przyjemności tego świata.

Miałem wówczas dwanaście lat. Wogóle nie mogłem narzekać na życie. Jednakowoż ogarniała mnie czarna rozpacz w tych chwilach, kiedy rodzice moi szukowali się na bal. Jakże się wtedy nędznym czułem wobec mego ojca, który tak wspaniale wyglądał we fraku, cylindrze, lakierach i bia-

łych rękawiczkach. Jak mnie olśniewała moja matczka w bajecznym stroju balowym! Oni szli się bawić, a ja musiałem iść spać! Kryłem się wówczas po kątach i gorzko płakałem.

Pewnego razu nie mogli iść na przyjęcie, gdyż stara pani, u której miał się odbyć bal, tegoż dnia o siódmej wieczorem nagle umarła.

Rodzice dowiedzieli się o jej śmierci późno wieczorem, gdy się szukowali do odeszcia.

— Radości, iż nie pójdą, poczęłem skakać po pokoju. Był to mój pierwszy, prawdziwie szczęśliwy dzień w życiu.

Później było przyjęcie. Goście nie znajdowali wprost superlatywów dla talentu naszej kucharki, z czego ona była niezmiernie dumna. Po kilku kieliszkach kolega lokaja, ten sam właśnie, który tak pięknie grał na okarynie, poczęł śpiewać piosenki i kuplety. Przyjaciółki Gracjany głośno chichotały i mówiły, że on mógłby występować w teatrze.

Po kolacji towarzystwo poczęło tańczyć kadryla. Słuchano przytem chiński wazon, po stracie którego matka rozpacziała przez trzy miesiące.

— Która jest godzina? — zapytała kucharka, obawiająca się nadejścia rodziców.

Była wprowadzić dopiero jedenaście, lecz Gracjana, która miała duszę poetki, odparła z patosem: — Już jest piąta ranol!

Towarzystwo poczęło się rozchodzić. I to z jakimi ceremoniami! Komplementy, ukłony, pocałunki! Tego dnia poszedłem spać pijany dumą i szczęściem.

Odtąd poczęłem prowadzić życie sekretne, zupełnie jak dorosła osoba.

Już więcej nie starałem się wpływać na rodziców, aby nie chodzili na bale. Przeciwnie — namawiałem ich, aby korzystali z życia i jak najwięcej bawili się, póki się nie postarzeją.

Zauważyła to wreszcie matka i rzekła do ojca:

— Edmundzie zauważyłeś, że

Filipek dawniej był bardziej czuły. Twój syn staje się najwidoczniej dorosłym mężczyzną...

— — — — —

Teraz powinna pani zrozumieć, dlaczego na balach jestem innym człowiekiem. Bal — to dla mnie uroczą, czarodziejską ferją, w której szukam ucieczki od smutków i trosk, jakie nie mogą być zrozumiane przez żadnego człowieka...

Ale rodzice postanowili wyko-rzystać wolny wieczór i iść do opery na maskaradę.

Humor mój nagle się zmienił. Ukryłem się w gabinecie i szlochałem. Tam znalazł mnie ojciec i rzekł do matki:

— Jakież dobre serce ma ten chłopak! Rozpacz z powodu śmierci pani Dondurand!...

A matka była tem tak wzruszona, iż pocałowała mnie w czoło.

Jedyna istota odgadła to, co się działo w mojej duszy. Była to nasza pokojówka. Zdaje się, że jej głównym zajęciem u nas było pocieszanie mnie w tych

chwilach, kiedy rodzice mnie o-puszczali. Ale pewnego dnia po-jęła, jaka jest przyczyna mego smutku?

Gdy kiedyś rodzice wyszli na całą noc, rzekła do mnie Gracjana: (takie nosiła imię).

— Filipku, bądź grzeczny! Idziemy także na bal. Ale pamiętaj, że ma to być tajemnicą. Umyj się, uczesj i włoż twoje piękne jedwabne ubranko.

— Był to prawdziwy bal!...

W rzeście oświetlonym salonie zebrał się goście, a więc nasza kucharka, lokaj ze swymi kolegami i przyjaciółkami Gracjany. Naley nadmienić, że lokaj nosił smoking ojca. Jeden z jego kolegów, który ślicznie grał na okarynie, zastępował orkiestrę. Najpierw były tańce ogólne, a później zaś odbywały się popisy solowe, przy-czem najbardziej oklaskiwano Gracjanę. Gracjana z niebawem ar tyzmem odtwarzała narodowe tańce swego kraju (była baskijką). Kiedy tańczyła fandango wszyscy się entuzjazmowali.